

Randall

RH50T

Wzmacniacz gitarowy typu head

Sebastian Król

Randall popularność zyskał dzięki konstrukcjom tranzystorowym, które zyskały sobie najwyższe uznanie wśród gitarzystów grających ciężkiego rocka. Od kilku lat firma atakuje rynek konstrukcjami lampowymi, wspomnijmy chociaż modularny MTS zaprojektowany przez samego Egnatera. Większość produkcji odbywa się w Chinach, dotyczy to również najnowszych wzmacniaczy lampowych, jak RH50T w wersji head (jest też combo 1×12"). Urządzenie należy do linii produktów, które mają udostępnić świat lampowych wzmacniaczy szerszej rzeszy muzyków. Ma to być możliwe dzięki atrakcyjnej cenie. Faktycznie sam szacowałem RH50T na więcej.



OPIS

Konstrukcja jest klasyczna: krótki head, z przodu panel kontrolny i włączniki, z tyłu złącza i prześwitujące przez osłonę lampy (cztery 12AX7 w przedwzmacniaczu i dwie EL34 w końcówce). Głowa wykończona jest równie klasycznie – skóropodobnym tworzywem. Na tylnej ścianie znajdziemy gniazdo przewodu zasilającego, gniazdo bezpiecznika, wyjścia głośnikowe (min 4 Ohm i min 8 Ohm), gniazda pętli efektów i wyłącznik pętli efektów oraz gniazdo przełącznika nożnego. Przedni panel jest równie nieskomplikowany. Znajdziemy tu gniazda wejściowe (dla gitar z większym i mniejszym sygnałem), sekcję MASTER z regulacją głośności i pogłosu oraz dwie grupy kontrolerów dla dwóch kanałów. Korekcja kanału czystego składa się z regulacji głośności, basu, pasma środkowego i tonów wysokich oraz przełącznika BOOST. Kanał przesterowany wyposażono w dwa regulatory wzmocnienia, przełącznik wyboru pomiędzy dwoma wzmocnieniami, potencjometr głośności oraz potencjometry korekcji odpowiadające za bas, pasmo środkowe i wysokie. Na przednim panelu znajdziemy również przełącznik kanałów oraz podwójny – jak to w urządzeniach lampowych włącznik. Znajdujący się w komplecie przełącznik nożny pozwala na aktywację pogłosu, zmianę kanałów oraz włączanie trybu BOOST dla kanału czystego i zmianę wzmocnienia na kanale przesterowanym.

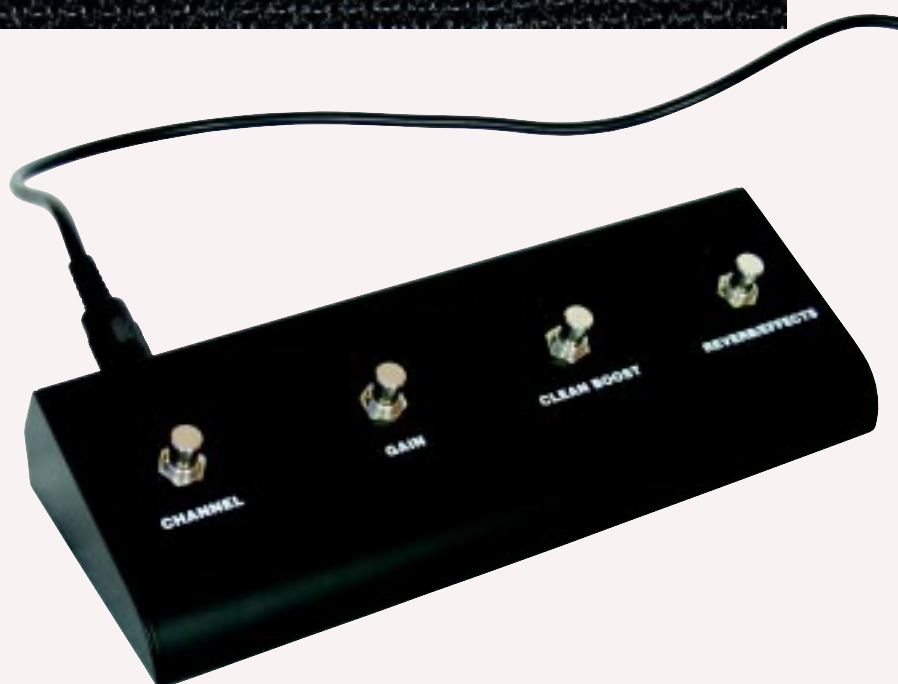
WRAŻENIA

Pierwsze wrażenia dotyczą wyglądu i wykonania. Urządzenie wykonano bardzo przejrzysto, bez zbędnych uziwnień. Każdy kto miał wzmacniacz lampowy bez trudu może rozpocząć współpracę z nowym Randallem. Otrzymujemy lampowy wzmacniacz solidnie wykonany dający nam do dyspozycji dwa kanały. Dodatkowo kanał czysty daje nam możliwość wyboru trybu BOOST, a kanał przesterowany udostępni dwa rodzaj przesterowania. Urządzenie jest również wyposażone w pogłos i od niego zaczną moje wrażenia. Pogłos brzmi ładnie, chociaż nie pozwala na uzyskanie bardzo głębokiego nasycenia, to jednak jego jakość zrobiła na mnie bardzo pozytywne wrażenie. Kolej na kanał czysty. Cóż, przyznam się, że mam słabość do wzmacniaczy lampowych. Oczywiście nie chodzi mi o ich ciężar albo rozmiar (choć RH50T nie jest ani wielki ani specjalnie ciężki) ale o brzmienie. Jest w tego typu urządzeniach słyszalny pewien specjalny rodzaj kompresji i ciepła, który szczególnie mi odpowiada. Podobnie jest w przypadku testowanego urządzenia. Charakter tego brzmienia na kanale czystym przypomina mi lampowe urządzenia Fender. Cała reszta zależy już od naszego prywatnego brzmienia „z ręki”. Możliwości korekcji są dość duże, chociaż dla mnie najbardziej przekonujące brzmienie



powstało przy odkręceniu potencjometrów w prawo z minimalnym ujęciem pasma środkowego i górnego. Przy większych poziomach głośności brzmienie staje się bardzo przyjemnie nasycone, a dźwięki ładnie i długo wybrzmiewają. Jak już pisałem jedyną „fana-berią” na jaką możemy liczyć na kanale czystym jest tryb BOOST, który pozwala delikatnie przesterować brzmienie. Ten tryb pracy z pewnością spodoba się miłośnikom muzyki bluesowej. Świetne efekty można tu uzyskać przy zaangażowaniu potencjometrów głośności w gitarze. Brzmienie jest niezwykle dynamiczne.

Kanał przesterowany wyposażono w dwa typy wzmocnienia: pierwszy można uznać jako bardziej zbliżony do Marshalla lub jak kto woli bardziej klasyczny, a drugi jest nieco mocniej nasycony i bardziej nowoczesny. Te różnice nie są nienaturalne (i specjalnie wyrane), pozwalają na uzyskanie bardzo szerokiego spektrum przesterowania lub po prostu różnych poziomów przesterowania. Wyboru typu dokonujemy przełącznikiem GAIN. Brzmienie tego kanału... Cóż



REKLAMA



jeśli ktoś spróbował pracy z urządzeniami lampowymi to trudno mu potem grać na innych wzmacniaczach. Dla mnie najważniejszą cechą tego brzmienia jest naturalność. RH50T nie narzuca swojego charakteru, przez co daje się łatwo kształtować i staje się bardzo uniwersalny.



Do testu dostarczył:

Music Info
ul. Madalińskiego 11A
30-303 Kraków
tel. (012) 2672480
Internet: www.randallamplifiers.com
www.music.info.pl





PODSUMOWANIE

Randall RH50T to świetna kombinacja ulubionej przez gitarzystów lampowej technologii, uniwersalnego i klasycznego brzmienia oraz doskonałej ceny, która sprawia, że urządzenie z pewnością będzie hitem. Brzmienie jest bardzo dobre i otwarte na artykulacyjne zabiegi gitarzysty. Dużo przyjemności miałem z zabawy ze sprzężeniami, nad którymi można łatwo panować. Należy pamiętać, że przy tak wysokiej czułości na dynamikę, RH50T nie tylko pozwala na wykorzystać szerokie spektrum umiejętności artykulacyjnych ale jednocześnie bezwzględnie obnaży wszelkie braki czy błędy w naszej grze (to oczywiście może tylko wyjść nam na dobre). Do tego wszystkiego należy dodać, że wzmacniacz sprawia wrażenie bardzo solidnie zbudowanego. Gorąco polecam!



WYBRANE DANE TECHNICZNE:	
Technologia	lampowa (12AX7 × 4, EL34 × 2)
Moc	50 W/ 8 Ohm
Kanały	2 (+2)
Korekcja	3-pasmowa (niezależna w każdym kanale)
Pętla efektów	szeregowa
Złącza	INPUTS (HIGH, LOW), EFFECTS LOOP (SEND, RETURN), SPEAKER OUT (4 Ohm, 8 Ohm)
Cena detaliczna:	2,380 zł

REKLAMA

PLUSY I MINUSY:

- ▲ brzmienie
- ▲ konstrukcja
- ▲ cena

